

Przeczytaj fragment I rozdziału książki Erica Voegelina „Poszukiwanie ładu”

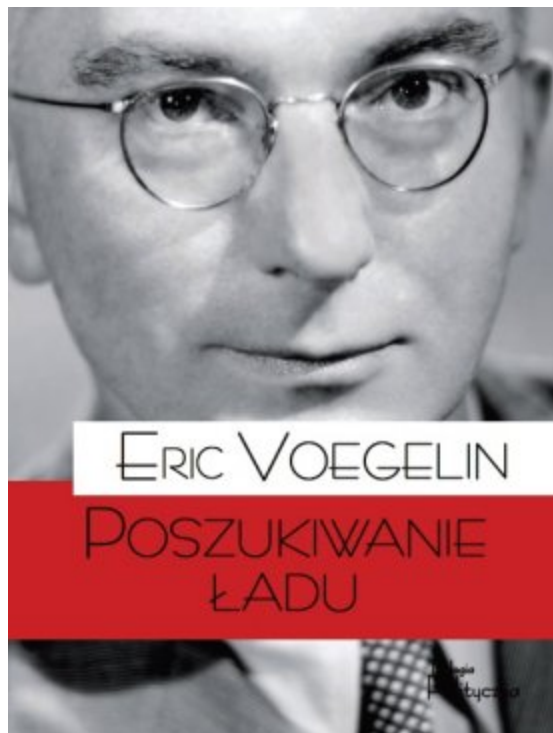
Mnogość środków, która jest przyczyną mnogości prawdziwych opowieści, to zjawisko, którego obserwacje sięgają czasów, z których pochodzą najstarsze znane nam świadectwa pisane



The image shows a promotional graphic for the book 'Poszukiwanie ładu' by Eric Voegelin. On the left is a black and white portrait of Voegelin wearing glasses. A red banner at the bottom of the portrait contains the text 'ERIC VOEGELIN' and 'POSZUKIWANIE ŁADU'. In the top left corner of the graphic is a red box with the text 'Teologia Polityczna'. To the right of the portrait, there are three red boxes with white text: 'WESPRZYJ WYDANIE', 'OSTATNIEJ KSIĄŻKI', and '>> WPŁAĆ TERAZ!'. Below these boxes, the text 'ERICA VOEGELINA Z CYKLU' is followed by the title 'PORZĄDEK I HISTORIA' in large, bold, black letters.

Mnogość środków, która jest przyczyną mnogości prawdziwych opowieści, to zjawisko, którego obserwacje sięgają czasów, z których pochodzą najstarsze znane nam świadectwa pisane, czyli z trzeciego tysiąclecia przed Chrystusem. Równie wiekowa jest mnogość udzielanych na nią zróżnicowanych odpowiedzi – pisał Eric Voegelin w pierwszym rozdziale „Poszukiwanie ładu” – ostatniej książki z monumentalnego cyklu „Order and History”. Dzięki inicjatywie

Teologii Politycznej oraz hojności Darczyńców wkrótce to kompletne dzieło austriacko-amerykańskiego filozofa będzie w całości dostępne dla polskiego Czytelnika. By mogło stać się to jak najszybciej, prosimy Państwa o wsparcie naszej zbiórki prowadzonej na ten cel [TUTAJ LINK DO ZBIÓRKI]



Mnogość środków, która jest

przyczyną mnogości prawdziwych opowieści, to zjawisko, którego obserwacje sięgają czasów, z których pochodzą najstarsze znane nam świadectwa pisane, czyli z trzeciego tysiąclecia przed Chrystusem. Równie wiekowa jest mnogość udzielanych na nią zróżnicowanych odpowiedzi. Ich zakres prezentowany w ogólnie przyjętych schematach sięga od tolerancji po nietolerancję, od wątpliwości stawiających pytania po znużoną obojętność, od imperialnych roszczeń względem tej opowieści jako jednej i wyłącznej prawdy po dyplomatyczną akceptację współistnienia mnogości prawd, od pragmatycznego sceptycyzmu, który dostosuje się do dominującej prawdy, ponieważ pokojowy porządek jest ceniony wyżej niż gwałtowne zakłócenie

społeczeństwa wywołane przez fanatycznych bojowników o prawdę, poprzez historyczny relatywizm, który rosnącą mnogość środków uznaje za rozstrzygający dowód na to, że poszukiwanie prawdy jest daremne, aż po skrajności radykalnego nihilizmu. Te ogólnie przyjęte odpowiedzi, choć ich nawroty trwające od tysiącleci potwierdzają prawdziwość uwagi o mnogości środków, na niewiele się jednak zdają w podejściu analitycznym, które zakłada, że mnogość środków to struktura w ramach rzeczywistości. Obecnie przedstawimy tę kwestię w nawiązaniu do wcześniejszych rozważań na temat symbolizmu opowieści.

Jeżeli prawda opowieści o poszukiwaniu zależy od tego, czy jest wydarzeniem w wszechogarniającej rzeczywistości, to mnogość środków może oznaczać albo (1) mnogość wszechogarniających rzeczywistości i towarzyszącą temu mnogość środków, albo (2) mnogość epizodów, które mają miejsce w tej samej wszechogarniającej opowieści-To. Pierwszą możliwość należy odrzucić jako pozbawioną sensu, ponieważ nie dysponujemy doświadczeniem wszechogarniającej rzeczywistości, które nie dotyczyłoby rzeczywistości w trybie rzeczowości. Wymysł wielu rzeczywistości-To przekształciłaby To w jedną z obejmowanych rzeczy, co wymagałoby kolejnej wszechogarniającej rzeczywistości. Mogłoby to doprowadzić do odrzucenia analizy świadomości wraz z jej strukturami intencjonalności i rozjaśnienia oraz egzegetycznymi analizami jej doświadczeniowej podstawy. Jeżeli więc zgodzimy się na drugi wariant, wówczas musimy zaakceptować rzeczywistość opowieści-To, która opowiada się poprzez wydarzenia partycypacyjnego poszukiwania prawd, a wraz z tym implikacje tego paradoksalnego symbolizmu.

Ten, który zadaje pytania, przedstawiając opis swego partycypacyjnego poszukiwania, ma świadomość, że „początek” leży poza początkiem zaś „kres” poza końcem jego opowieści. Gdzie jednak znajdujemy doświadczeniową podstawę dla takiej świadomości „początku” oraz „kresu”, która sytuuje się poza czasowym początkiem i końcem poszukiwania? Musimy postawić to pytanie, ponieważ „poza” w poprzednim zdaniu nie jest zwyczajnie przestrzenną prepozycją, która dodaje odcinek czasu zewnętrznego do przeszłości i przyszłości czasu, w którym opowiedziano tę opowieść, lecz jest to raczej symbol wyrażający partycypację czasowej opowieści w wymiarze rzeczywistości-To poza czasem. Jeżeli jednak to jest istota sprawy, w jaki sposób wówczas ten, który zadaje pytania, doświadcza „początku” i „kresu”, które, gdziekolwiek by się nie znajdowały, z pewnością nie w ramach jego teraźniejszego doświadczenia. Problemem tym zajmował się Platon w kontekście helleńskiego doświadczenia. Odkrył on tajemniczą obecność świadomości, która uzasadnia język „początku” i „kresu” w ramach prawdziwej struktury samego poszukiwania. Co więcej, dokonując lingwistycznej egzegezy doświadczonych struktur rozwinął prepozycjonalne „poza” jako symbol bosko-nieśmiertelnej „pełni-poza”, *epeikena* wszystkich istniejących rzeczy (*ta onta*), włączając w to bogów. W filozoficznym poszukiwaniu prawdy kształtująca siła jest doświadczana jako obecność boskiej „pełni-poza”, kształtujące *nous*. Właśnie z tego powodu boska „pełnia-poza” – „jakiż to bóg”* jak określa go Platon w *Prawach* – nie jest jedną z istniejących rzeczy, lecz jest doświadczana jako obecna w każdej z nich (*pareinaí*), jako siła, która je stwórczo kształtuje. „Pełnia-poza” nie jest rzeczą poza rzeczami, lecz doświadczoną obecnością, paruzją, kształtującej rzeczywistości-To we wszystkich rzeczach. Paruzja „pełni-poza”, której doświadczają się w obecności poszukiwania, nakłada się więc na wymiar czasu zewnętrznego – wraz z jego wymiarem przeszłości,

teraźniejszości i przyszłości – wymiar boskiej obecności. Przeszłość nie jest jedynie w przeszłości, tak jak przyszłość jedynie w przyszłości, ponieważ zarówno przeszłości jak i przyszłość partycypują w obecności tej samej bosko-nieśmiertelnej „pełni-pozą”, która jest doświadczana w obecności partycypacyjnej medytacji tego, który zadaje pytania. Powinniśmy więc mówić o przepływie obecności, który nadaje wszystkim tym trzem fazom (przeszłość, teraźniejszość i przyszłość) czasu zewnętrznego strukturalny wymiar nieusuwalnej obecności. Przepływ obecności to doświadczona paruzja „pełni-pozą” w czasie, tryb czasu, w którym To opowiada swą opowieść za pośrednictwem wydarzeń metaleptycznego poszukiwania, nadając temu wymiar niezatartej obecności. Jest to czas opowieści-To, który musi być wyrażony poprzez „początek” i „kres”, zaś obecność „pełni-pozą” powinna być symbolizowana w opisie poszukiwania tego, który zadaje pytania.

Metaxy pozostaje więc symbolem, który w sposób uzasadniony wyraża doświadczenie egzystencji w „pomiędzy” rzeczywistości-rzeczy, włączając w to usytuowaną w ciele świadomość oraz rzeczywistość-„pełni-pozą”. Kiedy jednak „pełnia-pozą” stała się bardziej zróżnicowana, odkryto niektóre odnogi jej sensu. Te odgałęzienia rozciągają się na wszystkie elementy zespołu świadomość-rzeczywistość-język. „Pełni-pozą” nie traktuje się przede wszystkim jako jednej z rzeczy, lecz doświadczają się jej jedynie jako kształtującej obecności, jako paruzji. W relacji do nieśmiertelno-boskiej „pełni-pozą” nawet uprzednio nieśmiertelni bogowie stali się rzeczami, które zawdzięczają własną nieśmiertelność kontemplacji prawdziwie nieśmiertelnej rzeczywistości boskiej „pełni-pozą”. Jesteśmy świadkami początków rozumienia „bogów” – jak w bardziej zwartym trybie określa to język, który wyraża doświadczenie boskiej obecności – oraz świadomości, że „pośrednia nieśmiertelność” bogów nie rozpływa

się w nicości po odkryciu, że ci bogowie to zwarty język w relacji do zróżnicowanego języka „pełni-poza”. Co więcej, kiedy „pełnia-poza” jest w pełni zrozumiała jako nie-rzecz, istniejące rzeczy, które nie są bogami, mogą być w pełni zrozumiałe w swej rzeczowości. Otrzymują „naturę”, czyli formę, w wyniku kształtującej obecność „pełni-poza”. Natura rzeczy (*rerum natura*) może jednak stać się następnie, co się tyczy jej relatywnie stałych cech, autonomicznym przedmiotem badań. Autonomia ta może być na tyle duża, że zapomnieniu może ulec pochodzenie natury z kształtującej obecności „pełni-poza”. Wówczas „natura” przejmuje rolę rzeczywistości-To. Tymi różnymi rozwidleniami oraz trwałymi na tysiąclecia następstwami zajmiemy się w kolejnych rozdziałach poświęconych Platońskiej oraz chrześcijańskiej paruzji oraz przekształceniom symbolu „natura”. Obecnie skupimy się na problemach, które w sposób bardziej bezpośredni są pochodną struktury poszukiwania prawdy.

Eric Voegelin

przeł. Michał J. Czarnecki

Tekst jest fragmentem pierwszego rozdziału „Poszukiwania ładu” Erica Voegelina.

* Platon, *Prawa*, 713a, przeł. M. Maykowska [przyp. tłum.].

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego